Nr. 108. Lwów, Czwartek dnia 18. Kwietnia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—na każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ na każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wieczerza pańska.
Jutro: Wielki Piątek.
Pojutrze: Wielka Sobota.

Grecko-katolickie:
Czetwer wełykij.
Piatok Wełykij.
Subota wełyka.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 5 g. 16 m.
Zachód „ o 6 g. 45 m.
Barometer 755. Pogoda niepewna.

Głośna tajemnica naszych stosunków pedagogicznych.

Wzajemna admiracja przesiąkła krew i kości nasze do tego stopnia, że bez względu na straty społeczności cierpimy na wielu wybitnych stanowiskach figurantów, którzy sami nie wiedzą, za co odbierają pokłony. Bałwochwalstwo to jest u nas tak rozwielmożnione, że chociaż wszyscy gotowi się w cichości zgodzić na to, że kult ich jest śmiesznym, mimo to jednak zakrzyczanoby każdego z oburzeniem, ktoby to publicznie wypowiedział i zechciał bożka strącić z jego wysokości.

Ponure myśli te nasuwa nam zjazd „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“. Nie chcemy wcale robić zarzutów temu towarzystwu, owszem jesteśmy dlań z całem uznaniem, bo z wielu względów położyło ono doniosłe dla kraju zasługi, a poruszymy tylko sprawę bardzo dobrze znaną w tych sferach, a jednak troskliwie omijaną dla przesadnej grzeczności, bo chodzi tu o osobistość, której „nie wypada“ tykać.

Wychodząc z zasady: Bokiem jednostka, byle sprawa publiczna przez nią nie cierpiała, — zostawiamy grzeczności na boku i przystępujemy do rzeczy.

Aby być dobrym pedagogiem, trzeba przedewszystkiem uczyć się pedagogji, tak każe przecież zdrowy rozum.

Pomijamy na razie stosunki krakowskie, a konstatujemy tylko fakt, że na uniwersytecie lwowskim nauka pedagogji jest całkiem zaniedbaną, bo profesor pedagogji, dr. Euzebjusz Czerkawski, jest prawie przez cały rok zajęty wszystkiem innem, tylko nie pedagogją, siedzi on ciągle to w Sejmie, to w Radzie państwa, to w delegacjach, gdzie pracuje specjalnie nad armatami, pancernikami, torpedami i tym podobnymi środkami pedagogicznymi), a na wykłady pedagogji zostaje mu w najlepszym razie ledwie kilka lekcyj w czasie kanikuły.

Nie myślimy wcale rozbierać publicznej działalności dra E. Czerkawskiego, o ile on zasłużył się około szkolnictwa krajowego, ale zaznaczamy wyraźnie, że choćby miał jak największe zasługi, to spotka go zawsze ciężki zarzut, że zajmując od wielu lat katedrę pedagogji, której nie może wykładać, wytworzył całe pokolenia pedagogów nie mających pojęcia o pedagogji, albo lepiej wyrażając się, sprawił, że całe szeregi pedagogów, opuściły uniwersytet, tak dobrze, jak nie powąchawszy pedagogji. Że ten i ów własną pracą mozolną wśród praktyki nauczycielskiej nauczył się później czegoś, to nie jest zasługą dr. Czerkawskiego, a więc nie osłabia jego winy.

Pedagogja jest nauką, którą powinien każdy nauczyciel wynieść z uniwersytetu, aby był zdolnym do objęcia swego fachu, a nie dopiero sam bawił się w fuszerkę i robił karkołomne eksperymenty na biednych dzieciakach. Nie będziemy poruszali rozmaitych drastycznych przykładów, do czego to prowadzi ta nieznajomość pedagogji, a podajemy tylko fakt, że znamy profesorów gimnazjalnych, którzy nie słuchali na uniwersytecie ani jednego kursu pedagogji, bo nie mogli go zachwycić. Kiedy wedle ustawy nie pozwalamy szewcom robić surdutów, więc dlaczego produkujemy pedagogów bez wykształcenia pedagogicznego?

Smutno to niestety, że wśród takich stosunków musimy przypominać, że pierwszym warunkiem rozwoju naszego szkolnictwa jest to, żeby pedagogowie uczyli się pedagogji, zrobiwszy porządek z drem Czerkawskim, ale kiedy napróżno czekamy, aby nauczycielstwo, porzucając niepotrzebną wstydliwość, samo się o to upomniało, podnosimy tę sprawę tem ochotniej, ile że przyda się ona może dla informacji pana namiestnika, który dał się już poznać jako przyjaciel szkolnictwa, a nieprzyjaciel rozmaitych figurantów i inwalidów.

Z podróży Stanleya.

(Dokończenie).

Brzmienie drugiego listu, adresowanego przez Stanleya do p. Bruce z Edymburga, jest następujące:

„Środkowa Afryka.

S. Mupé. Rzeka Ituri, 4. września 1888.

Kochany panie! Piszę ten list nie dlatego, abym miał jaką sposobność wyprawienia go, lecz ponieważ dłużny ci jestem niejedno pismo, i że w pamięci stoi mi żywo tyle dowodów życzliwości pańskiej dla mnie.

Gdym był jeszcze w Anglji, obmyślając najlepsze i najkrótsze drogi do Albert-Nyanzy, sądziłem, iż we dwa tygodnie przebędę lasy pomiędzy Kongo i strefą łąk, możesz więc sobie wyobrazić nasze uczucia, gdy miesiące przechodziły za miesiącami, a myśmy wciąż przebijać się musieli przez ten nieprzerwany leśny łańcuch. Dopiero po 160 dniach mogliśmy wykrzyknąć: Dzięki Bogu, ciemności się skończyły! Była chwila, w której wszyscy, czarni i biali, byliśmy doprowadzeni do rozpaczy.

Nie zapomnimy nigdy września, października i połowy listopada 1887 roku; październik zwłaszcza wraził nam się w pamięć przez cierpienia, jakieśmy w miesiącu tym przebyli. Oficerowie moi nie mogą już wspomnieć o lasach; wierny jednak oddział 130 murzynów towarzyszył mi powtórnie przez ich gąszcze, aby przyjść z pomocą tylnej kolumnie. Wystaw sobie pan te wszystkie niewygody: Naokoło drzewa olbrzymie, mierzące od 100 do 180 stóp wysokości, ciernie, wbijające się w nogi, co kilkaset kroków przeprawy przez strumienie, a nieraz nawet przez głębokie dopływy rzek, stare powalone drzewa, zawalające drogę, zjadliwe mrówki, najrozmaitsze dokuczliwe owady, nad naszemi głowami małpy, szympansy, a z za drzew celujący do nas zatrutemi strzałami krajowcy; deszcz co chwila spadający strumieniami, nieczyste wyziewy, niosące gorączki i dysenterję, mrok podczas dnia, ciemności podczas nocy, a wszystko to przez dni 160.

Przez cały ten czas na twarzy ludzkiej nie widzieliśmy uśmiechu. Krajowcy są dzicy, nieprzystępni i pełni złej woli względem białych; najgorsi z nich są karli, zwani Wambutti. Zwierzęta w tych gąszczach tak są płochliwe, że polowania są niemożebne. Niebo, przezierające niekiedy przez zielone sklepienie, przypomina zimowe niebo w Anglji.

Deszcze padają przeciętnie przez 150 dni w roku i nic dziwnego, opary bowiem wznoszą się tu z nad Oceanu i z tak wielkich zbiorników wody, jak Kongo, mierzące 1.400 mil długości, 16 szerokości, Aruwimi 600 mil i jezioro Nyanzy.

Gdyśmy nareszcie wyszli z tych lasów, opanował nas szał; cieszyliśmy się, jak więźniowie, wypuszczeni na wolność, widokiem nieba; kąpaliśmy się niejako w gorących promieniach słonecznych; zniechęcenie i wszystkie posępne myśli pierzchły odrazu. Gdybyś pan nas widział, sądziłbyś, żeśmy postradali zmysły. Rzuciwszy nasze pakunki, goniliśmy się po zielonej trawie; stada bawołów, jeleni i antylop stawały, strzygąc uszami, jakby zdziwione takimi objawami radości, odpowiadając na nie wszelako wesołymi głosy.

Nad brzegiem lasu, w bliskości pierwszej wsi, obfitującej w trzcinę cukrową, banany, tytoń i zboże, spotkaliśmy kobietę śpiącą na trawie. Była trędowata, zła i stara. Wysilałem całą moją uprzejmość i dowcip, aby wydobyć z niej coś więcej, niż gniewne mruczenie, lecz wszystko nadaremnie. Miałem już odejść, gdy obstąpiła nas ciekawa gromadka moich ludzi; oczy kobiety padły na młodego chłopca i uśmiechnęła się do niego. Skłoniłem go, aby usiadł koło niej — podziałało to zbawiennie. Stała się odrazu rozmowną. Dowiedzieliśmy się od niej, że na północowschód było potężne pokolenie, zwane Bazanza, którego radziła nam się wystrzegać, gdyż było liczne, jak źdźbła trawy na łące i miało groźnego króla. Gdybyśmy się dowiedzieli o tem o jakie dziesięć dni wcześniej, mogłoby to wywołać popłoch wśród moich ludzi, lecz teraz słuchali tych słów z pogardliwym uśmiechem — każdy z nich po wyjściu z ponurych gąszczów przemienił się w bohatera.

Wysypaliśmy się w wielkim nieporządku na łąki, lecz wkrótce wszystko powróciło do porządku; uformowały się znowu szeregi. Szliśmy dalej przez opustoszałe wsie, racząc się obficie melonami, soczystymi bananami i winem, pozostawionem w glinianych dzbanach. Nic nie znajdowało pardonu przed zgłodniałymi naszymi żołądkami — owoce, kozy szły pod nasze noże, powietrze napełniło się zapachem pieczonego mięsa. U wyjścia z lasów czekało nas życie pełne gastronomicznych rozkoszy; nic też dziwnego, że ludzie nasi wyleczyli się wkrótce ze swych dolegliwości, nabrali sił i zmężnieli. Nikt nam się nie opierał. Po drodze spotykaliśmy po większej części wsie zupełnie puste; z zaludnionych mieszkańcy sami znosili nam, co tylko mieli. Jedno tylko plemię Babusesse, opodal Ituri, chciało się oprzeć naszemu najściu, ale nadaremnie.

Wszelako pomiędzy Ituri i Nyanzą walka była prawie nieustanna aż do brzegów jeziora. Krajowcy jednak większą okazywali gotowość do boju niż odwagę; krótkie utarczki kończyły się nieodmiennie ucieczką jednych, natomiast zjawiali się nowi; było to dla nas bardzo uciążliwe. Kraina ta zamieszkała jest przez pokolenia, które, przybywszy tu z Unyoro, Itoro, z południa, południo-wschodu i północy, osiedliły się tu przebojem wśród pasterzy szczepu Wahuma. Najliczniejsi są Bareggowie, zajmujący wzgórza na południozachód od Albert Nyanzy; są oni najdzielniejsi ze wszystkich osiadłych tu plemion. Przez trzy dni napadali nas nieustannie z dwu stron—od przodu i tyłu; odpowiadaliśmy im ogniem z naszych Remingtonów, lecz kule nawet nie zdołały ich rozprószyć. Tak przebijając się wśród tuziemców, stanęliśmy wreszcie u Nyanzy“.

Tu Stanley opisuje odwrót swój, założenie twierdzy Bodo, spotkanie z Eminem paszą dalszy pochód ku majorowi Barttelot; wypadków tych, opisanych w poprzednim liście, powtarzać nie będziemy.

Dotychczas niewiadomo, co Emin uczynić zamierza; dalsze kroki Stanleya stosować się będą do jego decyzji. Cel wyprawy wszelako został

K. K. ZEITUNGS-STEUER

siągnięty: Emin otrzymał posiłki. Dzieło to wyswobodzenia paszy kosztowało dzielnego podróżnika wiele cierpień i trudu i jest najchlubniejszą kartą w historji wyprawy do Afryki środkowej.

KRONIKA.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili w dalszym ciągu: Apolinary Stokowski, Andrzej Kochanowski (2 udziały), Jan Kanty Sokołowski, notarjusz Bronisław Nowiński, Tadeusz bar. Horoch, Helbich, hr. Chomentowski oraz posłowie: Adam hr. Gołuchowski (5 udziałów), Leon hr. Siemieński, Władysław Czajkowski, Stanisław Klucki, Benoe, Abrahamowicz, Tomisław Rozwadowski (2 udziały), St. Wysocki (2 udziały), J. Borkowski, Wolański, dr. Maurycy Rosenstock, Roman hr. Potocki (2 udziały), Tytus Kielanowski, dr. Arnold Rapoport, Franciszek Neużil, Zenon Słonecki, panna Anna Słonecka (4 udziały), Stanisław Chełmicki, Franciszek Chęciński, dr. Mikołaj Szymkiewicz, dr. Edward Stiasny, panna Albina Jarosz, Towarzystwo zaliczkowe i Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowy, Józef Mars, Rada powiatowa nowotarska z 5 udziałami, Rada powiatowa cieszanowska. Wreszcie uchwaliła Rada miasta Krakowa na wczorajszem posiedzeniu przystąpić do Towarzystwa tego z 30 udziałami, a z Warszawy nadesłano 29 i zapowiedziano oprócz tego 30 udziałów.

W Towarzystwie kredyt. ziemskiem odbyło się w poniedziałek pożegnanie ustępującego prezesa hr. Russockiego. Urzędnicy wręczyli mu ozdobny adres opatrzony podpisami, hr. R. zaś w zamian obdarzył każdego z osobna własną fotografią. Nowy prezes p. Dembowski, objął już urzędowanie.

Brednie hamanowe. Podaliśmy niedawno puszczoną w świat przez *Diło* wiadomość, jakoby żydzi z Doliny w roku 1869 udali się byli do ks. Zajączkowskiego z Łopianki z pogróżką za niedozwolenie użycia chrześcijanina, jako „Hamana“ przy uroczystościach purimowych. Czasopismo *Ojczyzna*, organ tow. polsko-żydowskiego Agudas-Achim we Lwowie wyraziło wątpliwość, ażali to wszystko jest prawdą. Obecnie zaś pisze: „Mamy przed sobą urzędowe pismo przełożeństwa gminy izr. w Dolinie, z którego okazuje się, że w rzekomym liście ks. Zajączkowskiego nie ma ani słowa prawdy. I tak z urzędowego szematyzmu za rok 1869 przekonać się można, że w marcu tego roku byli przełożonymi gminy Izak Weinreb, Eliasz Gottesman i Jakób Spiegel, nie zaś wymienieni w *Dile* Mordko Kegel i Feiwel Łokszyn, tak samo, że ówczesny rabin nazywał się Mattes Rubin, a nie Schmerl Łopach, które to sfałszowane nazwiska śmiesznością swą zdradzają mętne źródło, skąd je czerpano. Przełożeństwo gminy izr. oświadcza, że w Dolinie i okolicy nigdy nie używano chrześcjanina jako „Hamana“, co gotowem jest stwierdzić urzędowym aktem, potwierdzonym przez starostwo.“

Wydział Czytelni dla kobiet składa niniejszem najgłębsze i najserdeczniejsze podziękowanie pani Lei Bartoszewiczowej za wzbogacenie biblioteki Czytelni cennym darem 259 tomów „Biblioteki Mrówki“. Za wspaniałomyślną tę ofiarę przesyłamy szczere: Bóg zapłać!

Protomedykiem ma zostać na pewno dr. Korczyński, mimo wzbraniania się.

Zmarli. Hr. Rudolf Kińsky zmarł 14. bm. w Wiedniu, przeżywszy lat 74. Zostawił majątek oceniony na 12 do 15 milionów.

W Warszawie zmarł Wawrzyniec Nagrodzki em. dyrektor kolei warszawsko-terespolskiej w 74 roku życia.

We Lwowie zmarła Filipina z Trokinów Zientkiewiczowa, właśc. dóbr na Wołyniu, przeżywszy lat 56.

Wydział lekarski uniwersytetu jagiellońskiego upoważnił swego dziekana, prof. dr. Rydygiera, aby na najbliższem posiedzeniu wydziału złożył imieniem tegoż podziękowanie prof. Korczyńskiemu za to, iż postanowił nie opuszczać katedry i miasta.

Henryk Sienkiewicz, autor znakomitych powieści historycznych „Ogniem i mieczem,“ „Potopu“ i „Wołodyjowskiego,“ wygłosił w sobotę w Krakowie odczyt o powieści historycznej. Imię prelegenta, jakoteż przedmiot wykładu tak ściśle z osobą Sienkiewicza związany, ściągnęły do sali hotelu Saskiego całą niemal inteligencję krakowską.

Rzecz miała przeważnie cechę polemiczną. Mówca zastrzegł się wprawdzie na wstępie, że nie myśli występować w obronie osobistej, ale za to oświadczył, iż gotów jest kruszyć kopię w obronie rodzaju piśmiennictwa, któremu pióro swoje poświęca, a na który padły ostatniemi czasy gromy potępienia, odsądzające powieść historyczną od racji bytu.

Stoczywszy polemikę z słynnymi historykami literatury, Brandesem, Gervinusem, Sarceyem i Tainem, Sienkiewicz odparł zarzut, jakoby powieść historyczna była rodzajem szkodliwego narkotyku, owszem, zdaniem prelegenta, jest ona pokrzepieniem dla umysłów skołatanych ciężką walką życiową.

Zakończył zaś pięknym ustępem, w którym twierdził, że powieściopisarz oprócz talentu, fantazji, znajomości przedmiotu, powinien posiadać uczucie, które samo jedno zdoła jego utwory natchnąć życiem i ciepłem.

Bardzo liczne audytorjum z zajęciem wysłuchało pięknych okresów tej rozprawki polemicznej, a najsilniejsze wrażenie sprawiło kilka ustępów, wypowiedzianych pod wpływem głębokiej samowiedzy i znajomości osobistego twórczego daru prelegenta. Całość wyraźnie napiętnowana była poczuciem wolności i niezależności twórczego ducha, tak dobrze licującem z pierwszorzędnym talentem pisarza tej miary, jak Sienkiewicz.

Z Koła literackiego. Wydział „Koła“ jako zarządca funduszu dla wdów i sierot po literatach i artystach wyraża niniejszem szczerą podziękę panom Adolfowi Abrahamowiczowi i Ryszardowi Ruszkowskiemu za łaskawe bezinteresowne przeznaczenie przedstawienia krotochwili „Książę Pan“ na cele funduszu w dniu 10. bm. Dochód z przedstawienia na rzecz tegoż funduszu wyniósł 174 złr. 25 ct. *Albert Wilczyński*, prezes; *Stanisław Pepłowski*, sekretarz Koła.

Dyrekcja teatru hr. Skarbka zawiadamia posiadających karty wolnego wstępu do teatru, że te z dniem 16go bm. straciły swoją wartość. Za zwrotem dotąd ważnej karty można otrzymać nową, w kancelarji teatru (nr. 35. drugie piętro) codziennie od godziny 9. do 1.

Na posadę lustratora-inżyniera przy radzie powiatowej w Cieszanowie z płacą 600 gld. i dodatkiem 400 gld. na objazdy, rozpisany jest konkurs do 15. maja.

Lekarza gminnego z płacą 400 i 120 gld. potrzebuje miasteczko Krakowiec.

Zaginiona. Tekla z Karczmaryków 1. ślubu Glińska 2. ślubu Trojanowska, żona stolarza z Winnik, wyjechała z tamtąd w połowie lipca 1888 do Krakowa, gdzie bawiła przeszło cztery tygodnie, następnie przez trzy tygodnie mieszkała w Gródku. Dnia 13. września 1888 bawiła ona we Lwowie i przy tej sposobności odebrała z kasy oszczędności do 1000 gld. Od tej chwili ślad Tekli Trojanowskiej zaginął. Istnieje podejrzenie, że Tekla Trojanowska w sposób tajemniczy z tego świata zgładzoną została, albowiem mężczyzna, w którego towarzystwie dom męża swego opuściła, sprzedawał jej suknie, pościel i kosztowności w Przemyślu, co śledztwo sądowe stwierdziło. Trojanowska liczyła lat 30—33, była średniego wzrostu, blond włosów, niebieskich oczu, twarzy sciągłej i chudej o blademdej cerze, dość dobrej tuszy, miała na szyi pieprzyk lub brodawkę, ubierała się po małomiejsku a czasami w kapelusz. Uprasza się wszystkie osoby, któreby o życiu lub śmierci Trojanowskiej miały wiadomość, by o tem donieść zechciały bądź c. k. sądowi krajowemu karnemu we Lwowie, bądź władzy bezpieczeństwa.

W sprawie „Monaco podolskiego“. Przed kilku dniami umieściliśmy w kronice artykulik pod tyt. „Monaco na galicyjskiem Podolu“, który w dotyczącym (na domysł) miasteczku, którego nazwisko nie było wymienione, narobił widocznie dużo hałasu, i od kilku ludzi otrzymaliśmy stamtąd wyjaśnienia, które w interesie osób dotkniętych mogą posłużyć do sprostowania zarzutów.

Przedewszystkiem zaprzeczają ci obywatele (nie dobrze obznajomieni ze stosunkami miejscowemi), aby wspomniany w doniesieniu ekspedytor pocztowy był ograny w karty przez osoby w korespondencji wymienione i aby wogóle grano w karty w kasynie w owym czasie, kiedy ekspedytor pieniądze zdefraudował. Kasyno bowiem od grudnia do połowy lutego br. restaurowano i przez ten czas było ono dla wszystkich członków zam

---

91)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Nikogo nie ma, nikogo! — zawołała głosem serce rozdzierającym — on zaś zniewagę w oczy mi rzucił i wyszedł! A jam go słuchała, wysłuchała do końca!... Ale dobrze, że poszedł... ja go nie cierpię, ja go nienawidzę, bo nie zastanowił się nad tem, co mówił, nie zbadał rzeczywistości, nawet nie żądał, bym mu prawdę wyznała, tylko potępił i poszedł!... Cóżem miała uczynić? na szyję mu się rzucić i powiedzieć, że za nim szaleję?... Cha! cha! cha! O! mężczyźni, jak lekkomyślne wasze sądy!

Tu płacz, długo tłumiony, z całą gwałtownością z piersi wybuchnął. Łzy atoli jej ulżyły. Po niejakim czasie, wezwała na pomoc całą swoją energję i, oczy obcierając, szybko mówić zaczęła:

— Ja to wyjaśnię i burzę zażegnam, ale jakam ja nieszczęśliwa, że od pierwszej chwili naszego poznania inicjatywa musi zawsze odemnie wychodzić. Ach! ci mężczyźni, co oni dziś warci? ich jak dzieci trzeba wciąż wodzić na pasku! Zamiast przyjść, rozmówić się spokojnie, rozumnie i stanowczo, on blady się pojawia i zaczyna deklamować, jak bohater melodramatyczny! Pięknie mówił, prawda, ale jak mazgaj, nie jak prawdziwy mężczyzna! Mężczyzna powinien zawsze być sobą, i zdaje mi się, że wolałabym nawet brutala, niż mazgaja!

Stanęła na środku salonu. W uszach brzmiały jej dotąd wszystkie słowa Zygmunta. Zaczęła je roztrząsać i uważniej zastanawiać się nad niemi.

— A jeśli on rzeczywiście myśli, że podczas gdym jego kokietowała, innemu postanowiłam już była oddać moją rękę, to w takim razie co miał uczynić? Wszak Erazm jest jego przyjacielem, szlachetność zatem nie pozwalała mu żądać ode mnie wyjaśnienia. O! jeżeli on w to wierzy, jak okropnie musi mną gardzić! Ojcze! ojcze! cóżeś uczynił? Zapewne wmówiłeś w biednego ślepca, że chętnie wyjdę za niego, i on o tem nie wątpi!... O! ja porwę nici tej intrygi, ja prawdę wyświecę i choćbyś mnie nawet, ojcze, miał nazwać córką niegodziwą, nie będę ofiarą! Najnędzniejsze stworzenie ma prawo żyć szczęśliwie, a jażbym dla grosza marnego miała skazać się na katuszę całego życia? Przenigdy! Bóg tego odemnie nie żąda; teraz zaś, skoro wiem, że i on mnie kocha, względy wielkoświatowe, które nakazują iść za mąż dla majątku, nie dla miłości, bynajmniej na mnie nie wpłyną!

Dumnie, jak kobieta wierząca, że ten, którego kocha, jest godnym jej miłości, podniosła do góry czoło dziewicze, na którem silna wola wypisała niezłomne postanowienie.

Podczas gdy Izabela przemyśliwa nad sposobami, jakby się z Zygmuntem porozumieć przed jego odjazdem, jej ojciec chodzi zadumany po ogrodzie miejskim. Położenie, w jakiem się znalazł, było okropne. Przed sobą widział nietylko zupełną ruinę finansową, lecz także skandal, który niewątpliwie zamknąłby mu drogę do dalszej karjery. Kto wie nawet, czy w razie, gdyby mu konkurs ogłoszono, nie straciłby tytułu ekscelencji, tego tytułu, który tak mile pieścił mu ucho? Co więc począć? mało nie sto razy się zapytał, lecz odpowiedzi na to nie otrzymał.

W córce znalazł energję, której się nie spodziewał, mało też miał nadziei, by ją mógł złamać; a tu należało koniecznie coś takiego przedsięwziąć, coby ją od Grodzickiego oderwało. Pinkas bowiem przysięgał, że dłużej czekać nie będzie, Erazm zaś lada dzień miał przyjechać w zamiarze oświadczenia się o jej rękę.

— Najlepiej postąpię — po dłuższym namyśle zawołał — jeżeli natychmiast pójdę do Pinkasa i powiem mu otwarcie, jak rzeczy stoją. Niech on radzi... Ja robię wszystko, co w mojej mocy, ale za skutek już nie ręczę.

Zanim hrabia dojdzie do swego przyjaciela, musimy go wyprzedzić.

Pinkas rozmawia u siebie z rudowłosym lokiem, arendarzem z Bukowska, tym samym, który ongi dla niemieckich kolonistów wyprosił u pana Kaliksta Grodzickiego 500 guldenów i drzewo na budowę kościoła. Ponieważ mówią prostym żargonem żydowskim i do tego dosyć cicho, więc trudno ich rozumieć; zaledwie tu owdzie wyrwie się któremu zdanie czysto niemieckie, z którego można poznać, jaki jest właściwie przedmiot ich rozmowy.

ków zamknięte, a zresztą z powodu fizycznego niepodobieństwa zupełnie niedostępne, defraudacja zaś nastąpiła dopiero w styczniu i w pierwszych dniach lutego br., po której ów ekspedytor w dniu 16. lutego miasteczko opuścił. Faktem jest, że ekspedytor ów przed odjazdem znaczniejsze długi pospłacał i nawet z pieniędzy zdefraudowanych gotówką 600 zł. u swoich kuzynów deponował, oraz faktem jest, że pocztmistrza przed uczynieniem doniesienia do władzy zaspokoił, a nawet dostał od niego z tego tytułu we Lwowie absolutorjum, tam bowiem zdefraudowane pieniądze pocztmistrzowi oddał. Ekspedytor ów, jak słychać, grywał rzeczywiście w karty, ale po takich bajzlach i knajpach, do których żaden porządny człowiek się nie pokazuje. Faktem jest dalej, że lekarz szpitalny z owym ekspedytorem nie grywał nigdy i nieprawdą jest, aby żona tego lekarza wpadła kiedykolwiek w nocy do kasyna z wyrzutami, co zresztą z tego powodu miejsca mieć nie mogło, ponieważ ów lekarz, któremu się bardzo dobrze powodzi, zwykle przesiaduje w domu. Faktem jest dalej, że sekretarz rady powiatowej nie został usunięty, ponieważ żadnych pieniędzy nie sprzeniewierzył.

Zarzuty podniesione w kronice mogłyby stać się przyczyną wielu nieprzyjemności, szczególnie dla wyszczególnionych tamże ck. urzędników rządowych, a mianowicie dla adjunkta sądowego i poborcy podatkowego, którzy obaj w karty *wcale nie grywają* i z tego powodu nawet za *oryginałów prowincjonalnych* są uważani".

Umieszczając te wyjaśnienia przypuszczamy, że doniesienie mogło nie tyczyć się wcale owego miasteczka, z którego właśnie nadeszły reklamacje.

Konkursa literackie i muzyczne nie mają coś w tym roku powodzenia. Z Warszawy świeżo donoszą, że konkurs tamtejszego Towarzystwa muzycznego na napisanie libretta do opery, zrobił fiasco. Z nadesłanych prac, żadnej nie przyznano ani nagrody, ani wzmianki zaszczytnej. Nowy konkurs zostanie ogłoszony z terminem 1. stycznia 1890 roku.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Władysława Freunda, auskultantem sądowym.

Stypendja. Namiestnik, na przedstawienie Instytutu Stauropigijskiego we Lwowie nadał opróżnione stypendja z fundacji im. Karoliny Glinieckiej, o rocznych 105 zł., począwszy od br. szkolnego Włodzimierzowi Kosteckiemu, słuchaczowi II. i Zenobiuszowi Kopystiańskiemu, słuchaczowi I. roku prawa w uniwersytecie lwowskim.

P. Rudolf Schwarc, dyrektor Tow. muzycznego, był we wtorek jako w przeddzień imienin przedmiotem serdecznej i zasłużonej owacji ze strony czynnych członków Towarzystwa. Wobec licznie zgromadzonych członków chóru mięszanego wystąpiła imieniem chóru damskiego pani drwa Ernestowa Tillowa i po serdecznem przemówieniu wręczyła p. Schwarcowi na pamiątkę batutę. Imieniem chóru męzkiego przemawiał p. Wład. Kulczycki, poczem powinszował dyrektorowi prezes, dr. Jan Czaykowski. Nakoniec wygłosił p. Kiczman bardzo dowcipny wierszyk gratulacyjny. Wzruszony tą niezwykłą owacją p. Szwarc podziękował zebranym w serdecznych wyrazach. *(ms.)*

Wieża Eiffel. Na drugiej platformie wieży Eiffel ustawiono dwie małe armaty, które mają ogłaszać wystrzałami codzienne otwieranie i zamykanie wystawy.

„Nix Daitsch". W Budapeszcie zgromadziło się 13go bm. w jednej z piwiarń przedmiejskich grono posłów z najskrajniejszej lewicy, kilku dziennikarzy i znaczna ilość studentów, którzy przewodzili demonstracjom podczas obrad nad ustawą wojskową, w celu zawiązania klubu pod nazwiskiem: „Nix Daitsch", a zarazem w celu uczczenia rocznicy pojawienia się manifestu wolnościowego (14. kwietnia 1849). Postanowiono w tym celu nazajutrz urządzić uroczysty pochód na cmentarz i tam na grobie domniemanego autora manifestu, Szacsvaya, złożyć wieniec. O zamiarze tym dowiedziała się policja i postanowiła temu przeszkodzić. W oznaczonym czasie zjawili się klubiści w bardzo skromnej liczbie a spostrzegłszy, iż są przez policję nadzorowani, w grupach po kilku na cmentarz Kerepeski się udali i tu po wypowiedzeniu dwu mów, wieniec na mogile Szacsvaya złożyli. Porządek nie został zakłócony. Swoją drogą uczczony w ten sposób Szacsvay nie ma być autorem słynnego manifestu, i był tylko sekretarzem komitetu, który go ogłosił.

Złodziej ukarany. W powiecie trockim na Litwie zdarzył się niedawno wypadek, który na religijnym a zabobonnym ludzie tamecznym silne zrobił wrażenie. Około stacji Landwarowa stróż kolejowy zabił przy pomocy sąsiada swego i kuma, wieprza tuczonego. Zaledwie operacja została dokonaną, gdy pociąg idący zmusił stróża do udania się na stanowisko. Gdy wrócił, ani wieprza, ani sąsiada nie znalazł. Daremne poszukiwania trwały noc całą. Dopiero nazajutrz około rogatki znaleziono dwa trupy, wieprza i kuma. Ten ostatni uduszony był sznurem, na którym zawiesił sobie na plecach wieprza, chcąc go skraść widocznie. Spiesząc się, nie miał czasu otworzyć rogatki i chciał przez nią ciężkie zwierzę przerzucić. Wieprz się osunął i ciężarem swym zacisnął pętlicę około szyi złodzieja.

Statystyka debaty budżetowej. *Neue fr. Presse* podaje w ostatnim numerze następujące statystyczne zestawienie: Podczas debaty budżetowej zapisało się do głosu ogółem 2000 mowców. Jak wiadomo, debata jeszcze się nie skończyła; pozostały do załatwienia etaty ministerstwa rolnictwa i sprawiedliwości. Dotychczas przemawiało 5 ministrów, 12 reprezentantów rządowych i 149 posłów (z 353). Min. Bacquehem przemawiał 5 razy, Gautsch 4 razy, Taaffe i Welsersheimb po 3 razy, Dunajewski tylko 1 raz. Ogólna liczba mów wygłoszonych podczas dotychczasowej debaty budżetowej wynosi 350. Z Koła polskiego przemawiało 18 mowców, którzy wygłosili 27 mów, z klubu staroczeskiego 15 mowców 34 mów, z młodoczeskiego 6 mowców 11 mów, z klubu ruskiego 2 mowców i 7 mów (p. Ozarkiewicz sam przemawiał 6 razy), z klubu Liechtensteina 9 mowców i 17 mów, z klubu Hohenwartha 14 mowców i 45 mów, z klubu Coroniniego 6 mowców i 11 mów, z klubu tryentyńskiego 1 mowca. Połączona lewica niemiecka (112 członków) wysłała do debaty 45 mowców, którzy przemawiali 108 razy, niemiecko-nacjonalne zjednoczenie (18 członków) wysłało 16 członków z 34 mowami, antysemici (6 czł.) przemawiali wszyscy i wygłosili 28 mów, z czego na samego Türka wypada 9 a na Kaisera 8 mów. Z 16 dzikich przemawiało 7 mowców 24 razy. Pos. Kronawetter przemawiał 9 razy, Kreuzig 6 razy. Reszta przemówień odpada na reprezentantów rządowych.

Jubileusz galwanoplastyki. Właśnie niedawno minęło 50 lat, kiedy wynalazca galwanoplastyki Jakobi (ur. 1801) przedłożył rosyjskiej Akademji nauk pierwszy swój referat o chemicznem działaniu prądu elektrycznego. Rząd rosyjski postanowił z okoliczności tego jubileuszu urządzić wystawę, któraby obok historycznego rozwoju galwanoplastyki przedstawiała szczególnie wpływ jej na sztukę i przemysł.

Modny styl. Zaniedbany od dłuższego czasu styl a la directoir zaczyna wchodzić w modę. Starożytnicy gromadzą sprzęty z tej epoki na zapotrzebowanie osób, lubiących łączyć estetykę z wymaganiami chwili. W modniarstwie, jak już donosiliśmy, dyrektorjat wyparł efemeryczny „styl" Mikada.

Dla gastronomów. Z powodu niebywałego połowu śledzi w Bergen, ceny ich za granicą znacznie spadły.

Dobry przykład. Pięć drobnych Republik centralnej Ameryki: Costarica, Guatemala, Nicaragua, Salwador i Honduras zawarły 16. lutego traktat ustanawiający, że w razie, gdy między niemi powstaną jakie spory, takowe mają być załatwione bez wojny, przez sąd rozjemczy jednego z następujących państw: Stanów Zjednoczonych, republiki argentyńskiej, Chili, Meksyku, Szwajcarji lub któregokolwiek z wielkich mocarstw europejskich. Żadna z owych Republik nie może zawierać przymierza z jakiemkolwiek państwem zagranicznem bez zgody wszystkich pięciu. Delegaci wszystkich pięciu Republik mają schodzić się co roku i roztrząsać wyłaniające się kwestje wspólnego interesu.

Fałszerka wekslów. Na niezły pomysł wpadła w Peszcie młoda dziewczyna, nazwiskiem Irena Halasz, z bardzo przyzwoitych pochodząca rodziców. Halaszówna mianowicie umyśliła zaopatrzyć się w pieniądze w ten sposób, że na wekslu na 450 gld., umieściła wybornie skopiowany podpis hr. Tiszy. Kopię wykonała Halaszówna z podpisu hr. Tiszy umieszczonego na losach czerwonego krzyża, odrysowawszy pismo do światła na oknie. Weksel ten bez przeszkody spieniężyła, przy następnym jednak została przytrzymana.

— Więc sądzisz — pytał Pinkas — że gdyby tych budynków nie było, majątek poszedłby za połowę wartości?

— Z pewnością...

— Asekurowane?

— Nawet bardzo wysoko.

Pinkas się zamyślił. Potem zaczął znowu po żydowsku szwargotać i to tak cicho, że w pokoju ledwie szmer było słychać. Widocznie Icka do czegoś namawiał, rękę bowiem do czoła mu przytykał, jakby się do jego rozumu odwoływał i prawdopodobnie coś mu przekładał, skoro w równych odstępach na palcach coś rachował. Icek uśmiechał się i targował. Wreszcie na znak zgody ręce sobie podali.

— Mówiłeś, że on chory? — Pinkas znowu zapytał.

— Od kilku dni z łóżka nie wstaje.

— A więc teraz będzie najlepiej — tu Pinkas na dłoń dmuchnął, Icek zaś uśmiechnął się na znak, że go zrozumiał.

Drzwi się nagle otworzyły i syn Pinkasa, wpadając, zawołał:

— *Seine Excellenz der Herr Graf!*

Pinkas wtrącił Icka do pokoju pobocznego, sam zaś wyszedł gościa przyjąć.

Jaki honor! jaki honor! Przecie Wasza Ekscelencja raz do mnie zajrzała. Di Małke — zawołał na dziewczynę, która przez pokój przechodziła — odkryj kanapę, bo jaśnie pan będzie tam zaraz siedział.

— Dziękuję ci, kochany panie Pinkas, o tem, z czem przyszedłem, nawet stojąc, możemy pomówić.

— Czemu mamy stać? Niech Wasza Ekscellencja raczy usiąść, bo mi dzieci spać nie będą. No, tak, to co innego. Dla mego domu to honor, że mam takiego gościa! Teraz już nie wątpię, że będę miał dużo pieniędzy.

— Właśnie dla tego, że chcę, byś je miał, przyszedłem do kochanego pana po radę.

— Co tu radzić? Kazać, zmusić ją i koniec,

— Nie tak to łatwo, jak się zdaje; moja córka jest przecie przez sąd za pełnoletnią uznana. Zresztą choćby i nie była, nicbym nie wskórał, ma bowiem rzadką energią. Głupstwom zrobił, żem z tym chłystkiem jakiś czas stosunki utrzymywał, ale gdzież bym był coś podobnego przypuścił!

— Więc panna hrabianka doprawdy go kocha?...

— Niestety!

— A za co ona go kocha? za co?

— Alboż ja wiem, za co kobieta zwykle kocha mężczyznę? O ile mnie się zdaje, najpierw za to, że jej się podoba, a następnie, że jest człowiekiem porządnym i uczciwym.

Pinkasowi zaświeciły się oczy, jak kotowi w nocy.

— A jakby on nie był uczciwy, to pan prabia myśli, żeby go nie kochała?

— Nawet tego jestem pewny. Moja córka nie mogłaby się zająć nikczemnikiem.

— Jeśli tak, to czemu on ma być uczciwy?

— Nie rozumiem pana — hrabia przerwał — okiem zdziwionem gospodarza mierząc.

— Ojoj! jaki pan hrabia niedomyślny!... Jak jest głowa i pieniądze, to wszystko można zrobić. Ciekawym, czemu taki prosty inżynier nie miałby co ukraść, podpalić, lub jeszcze co gorszego zrobić? Zaraz panie hrabio, zaraz!—To powiedziawszy powstał, otworzył drzwi do pokoju pobocznego i krzyknął: — *Wart da Icek, ich hab' dir noch epes zu sugen.* — Potem usiadłszy na dawnem miejscu, dalej mówił: — Czy to pan hrabia nie wie, że za samo podejrzenie można dostać się przed zielony stolik i pod klucz. Czasem wystarczy prosta denuncjacja, trzeba tylko, żeby prezydent chciał z niej skorzystać. No, ale pan prabia wie, że prezydent ma zięcia, i że ten zięć pieniędzy potrzebuje.

— Zaczynam twoje zamiary przezierać, panie Pinkas... sprytne są, bardzo sprytne... jakby go bodaj na godzinę zamknęli, byłby tem tak skompromitowany, że niktby na niego więcej nie spojrzał, tem mniej moja córka. Plan jest więc znakomity, ale mimo to, rąk do niego nie mogę przyłożyć, bo by mi to ubliżało...

— Ojoj! jaki pan hrabia zrobił się delikatny! a pieniądze brać i nie oddawać, to nie ubliża? Ale niech i tak będzie, niech pan ręki nie przykłada, już ja sam to załatwię. Proszę mi tylko dać pięćset papierków dla Singera, a sto dla mnie za fatygę... jeśli pan hrabia nie ma, ja i weksel przyjmę. Przecie może Pan Bóg da, że raz odbiorę moje pieniądze! Nawet lepiej będzie, że ja sam ten interes przeprowadzę; panu hrabiemu nawetby się nie udał. Panowie nie lubią takich interesów robić z chrześcijanami, bo wiedzą, że każdy chrześcijanin ma długi język. Żyd umie za to milczeć, jak mur.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kierownictwo tymczasowe gimnazjum w Samborze wskutek rozp. ministerjalnego obejmuje p. M. Krynicki; zaś dotychczasowy dyrektor ks. Barewicz usuwa się. No, przecież raz!

Świeży śnieg. Dziś zrana przy dość nizkiej temperaturze zaczyna polatywać śnieg.

Oszustwo. Sara Hübel vel Kerkowicz chodząc do nieznanych osób, wyłudzała od tychże rozmaite sumy pieniężne, przyczem powoływała się zawsze na swego krewnego Eitelberga. Eitelberg dowiedziawszy się o tem doniósł policji a rew. pol. Günsberg wkrótce oszustkę sprowadził i oddał do aresztów.

Do władz wojskowych. Gburowatość żołnierzy zmusza nas do przykrej konieczności odwołania się w imieniu publiczności a szczególniej kobiet do władz wyższych. Żołnierze bowiem idą często gromadnie po trotuarach w ten sposób, że publiczność jest zmuszona przed nimi schodzić na środek ulicy, by uniknąć niemiłego i wprost gburowatego spotkania. Nie przeczymy że wszyscy mają prawo używać chodników, lecz zawsze trzeba mieć wzgląd na publiczność a szczególnie na kobiety. Wypadek który spowodował nas do zrobienia tej uwagi, miał miejsce wczoraj na ulicy Słowackiego. Około g. 3. popoł. żołnierze przechodząc gromadnie zmuszali formalnie publiczność do ustąpienia, a na wezwanie żołnierza policyjnego odpowiadali śmiechem i drwinkami.

Mordesrtwo. W Podbużu zamordowano przed kilkoma dniami żyda mytnika od rogatki i zrabowano u niego 750 złr. Trupa znalazł w lesie między Podbużem a Sprynią pewien włościanin za śladami krwi, które od ścieżki prowadziły w gęstwinę. Badania żandarmerji miejscowej natychmiast wykryły, że zamordowany wyszedł z domu w towarzystwie dwóch „Słowaków“ z Temeszwaru, którzy nie znalazłszy roboty w Borysławiu, wracali bez pieniędzy do domu. Po drodze, idąc ścieżką przez gęste lasy, zamordowali żyda, o którym wiedzieli że idzie do Sprynii celem zakupna większej ilości lat. Dalsze badania wykazały, że obaj mordercy z łupem poszli do Chyrowa i pociągiem pospiesznym odjechali. Wysłany za nimi telegraficznie list gończy czekał na nich parę godzin w Temeszwarze, gdzie natychmiast przy wysiadaniu z wagonu zostali aresztowani.

Dr. Stanisław Starzyński, docent uniwersytetu lwowskiego, b. poseł do Rady państwa, mianowany został przez ministra oświaty członkiem ck. komisji egzaminacyjnej oddziału nauk politycznych.

Trzynastoletni samobójca. Michał Spryń, trzynastoletni syn gospodarza w Chłopczycach, powiatu rudeckiego, odebrał sobie życie przez obwieszenie się. Przyczyną było złe obchodzenie się ojca i macochy nieletnim denatem. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

Dla przedsiębiorców. Ck. dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie rozpisała w *Gaz. Lwow.* ofertę na roboty rozszerzenia dworca w stacji Przemyśl-Bakończyce w przybliżonej sumie ryczałtowej 101.000 zł. Termin upływa d. 3. maja.

† **Marja Serwatowska** zmarła we Lwowie w 14 r. życia.

† Franciszka Balicka 2. małżeństwa Michel właścicielka realności, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 58.

W Preszburgu zmarł d. 1. bm. biskup Ronay.

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn

F. KNAUER i SYN we Lwowie plac Kapitulny l. 2.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

VI. Zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Na trzeciem posiedzeniu, które rozpoczęło się wczoraj po 9. rano, przewodniczący otworzył dyskusję, przerwaną na poprzedniem posiedzeniu, nad referatem prof. Czerneckiego w sprawie wniosku wydziału co do utworzenia klasy przygotowawczej w jednem gimnazjum we Lwowie i w Krakowie.

Dyskusja była obszerną, a brali w niej udział pp. ks. prof. Lenkiewicz, Giedrojć, Żuliński, Baranowski Mieczysław, Maszkowski, Petelenz Ig., Kubisztal, dr. Sokołowski, Rawer, Niementowski.

Z tej dyskusji wyłoniło się kilka wniosków; zgromadzenie uchwaliło ostatecznie wnioski p. Gredrojcia; 1) zgromadzenie uznaje korzyść kursu przygotowawczego; 2) poleca się wydziałowi, aby się starał o zaprowadzenie kursu przygotowawczego we wszystkich szkołach średnich, w których liczba uczniów przechodzi 400.

Przewodniczący dr. Piętak zoczywszy w sali doktorów Radziszewskiego i Samolewicza, zakomunikował im o mianowaniu ich przez walne zgromadzenie członkami honorowymi.

Wśród hucznych oklasków wszedł na trybunę dr. Samolewicz, który oświadczył, że wysoko sobie ceni zaszczyt, jaki go spotkał, za co też serdecznie dziękuje, oświadczając, że nie ma żadnych zasług, tylko spełniał swoje obowiązki i powinności. Uznanie jednak przyjmuje z wdzięcznością i będzie to dla niego zachętą, aby dalej pracował jako szeregowiec dla dobra Towarzystwa (brawa).

Dr. Radziszewski przyłączył się do słów dziękczynnych dra Samolewicza i zapewnił, że po 27 letniej swej pracy na polu naukowem, uważa zaszczyt, który go spotkał jako najwyższy.

Po tych przemówieniach przystąpiono do porządku dziennego.

Prof. dr. August Sokołowski uzasadniał w doskonale opracowanym referacie wniosek Koła krakowskiego w sprawie potrzeby zakładania nowych gimnazjów w naszym kraju, który opiewa:

Walne zgromadzenie z uwagi na przepełnienie naszych gimnazjów, jakoteż ze względu na wynikające stąd niedogodności w zakresie dydaktycznym i pedagogicznym: poleca wydziałowi Towarzystwa, aby wypracował odpowiedni memorjał i przedłożył go Kołu polskiemu w Wiedniu z prośbą o poruszenie tej ważnej sprawy przy najbliższej rozprawie budżetowej w Radzie państwa i wyjednanie u wysokiego rządu odpowiednich kredytów na zakładanie nowych szkół średnich w Galicji.

Referat przyjęto hucznymi oklaskami, a wnioski przyjęto jednomyślnie.

Rzadko można się spotkać z tak świetnym wykładem, jakim był następny dra Franciszka Bylickiego w sprawie nauki spiewu w szkołach średnich. Z niezwykłym talentem i nadzwyczajną swadą wygłosił szanowny prelegent swój referat, który umiał zabarwić niemałym wdziękiem i humorem, co też sprawiło, iż przedmiot niezawodnie najmniej dla trzy czwartej części zgromadzonych zupełnie obcy, w wysokim stopniu zainteresował wszystkich, tak, że oklaskom nie było końca. Za te prawdziwe owacje z wielkiem wzruszeniem podziękował prelegent, zapewniając, że takie uznanie może zachęcić do dalszej, choćby najżmudniejszej pracy. Wnioski zaś im. Koła krakowskiego przedstawił następujące:

1. Pożądanem jest, aby nauka spiewu jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkołach średnich, odbywała się metodycznie podług jednolitego programu i odpowiedniej książki szkolnej.

2. Celem zapewnienia tej nauce postępu i żywszego udziału uczniów, pożądana jest kontrola i hospitacja, którąby można powierzyć jednemu z nauczycieli zakładu.

Zgromadzenie wnioski te uchwaliło po krótkiej dyskusji, w której brali udział: pp. hr. Przeździecki, dr. Maciszewski i Grzębski.

Dr. Maciszewski upraszał prelegenta, ażeby napisał podręcznik w myśl swoich wywodów, a Towarzystwo zajmie się z przyjemnością wydawnictwem, zaś p. Grzębski uczynił dodatkowy wniosek, który zgromadzenie uchwaliło, a ten opiewa:

„Remunerację za naukę przedmiotów nadobowiązkowych należy w Galicji unormować według tej skali, jaką zastosowano w innych prowincjach“.

Następnie miał piękny i sumiennie opracowany odczyt ks. dr. Aleksander Pechnik w sprawie kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół średnich i zakończył go następującemi wnioskami Koła tarnowskiego:

1. Walne zgromadzenie uznaje potrzebę seminarjów dla nauczycieli szkół średnich, w którychby kandydaci przyspasabiali się do swojego zawodu, otrzymując pewne wskazówki, dotyczące pedagogji i dydaktyki od doświadczonego dyrektora, a nadto przysłuchując się od czasu do czasu lekcjom najlepszych nauczycieli.

2. Walne zgromadzenie uznaje za rzecz pożądaną, żeby w wykładach uniwersyteckich i w przepisach egzaminacyjnych uwzględniano więcej, niż się dzieje obecnie, potrzeby szkół średnich.

3. Przed złożeniem egzaminu kwalifikacyjnego nikt nie powinien być przypuszczonym do praktyki nauczycielskiej.

Dyskusję, którą rozpoczął p. Mańkowski odroczył przewodniczący do popołudniowego posiedzenia.

Po południu pierwszy zabrał głos p. Zawilinski i zwrócił się przeciw wywodom p. Mańkowskiego, a następnie przeciw pierwszemu wnioskowi Koła tarnowskiego i zaproponował następującą zmianę:

„Walne zgromadzenie uznaje potrzebę hospitacji kandydatów na godzinach nauczycieli za porozumieniem się dyrektora zakładu z swymi nauczycielami starszymi; 2. wniosek ma pozostać, 3. odrzucić“.

Dr. Petelenz Ignacy w obszernem przemówieniu umotywował wniosek przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą, dziekując jednak prelegentowi za odczyt.

Po przemówieniach pp. Soleskiego, Mańkowskiego (który przyłączył się do wniosku p. Zawilińskiego), dr. Żulińskiego i referenta, zgromadzenie odrzuciło pierwszy i trzeci wniosek Koła tarnowskiego, a natomiast przyjęło wniosek p. Zawilińskiego.

W doskonale opracowanym referacie przedstawił dr. Żuliński wnioski w sprawie *korpusów wakacyjnych*, z następującymi motywami:

I. Zważywszy, że znaczna część młodzieży, przebywającej w mieście podczas wakacyj, pozostawiona w domu samej sobie gnuśnieje pod względem fizycznym, a często i moralnym;

Zważywszy, że zbawienna instytucja kolonij wakacyjnych przy możliwie najpomyślniejszym rozwoju objąć jest w stanie tylko cząstkę ogółu młodzieży szkolnej;

Zważywszy, że system zbiorowych zabaw i wycieczek za miasto, pod należytym nadzorem i kierownictwem, mógłby w znacznej części, hygieniczne i pedagogiczne dobrodziejstwa kolonij wakacyjnych rozszerzyć na ogół młodzieży;

Zważywszy wreszcie, że organizacja stałych oddziałów wycieczkowych, czyli tz. korpusów wakacyjnych, przy systemie półdziennych wycieczek, nie może pociągnąć za sobą znaczniejszych wydatków:

Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, iż byłoby rzeczą bardzo zbawienną i pożądaną, ażeby przynajmniej w wielkich miastach, jak Lwów i Kraków, zorganizować ogólne korpusy wakacyjne dla młodzieży szkolnej.

II. Zważywszy wszakże, iż zorganizowanie zbiorowych zabaw i wycieczek pod odpowiednim nadzorem, podczas rekreacyj szkolnych, w ciągu całego roku, oddałoby również wielkie korzyści tak pod względem hygienicznym jak pedagogicznym i towarzyskim;

Zważywszy, że na rzecz podobnych wycieczek i zabaw szkolnych w wielu już miastach za granicą gminy same nie szczędzą kosztów i ofiar celem urządzenia boisk i sprawienia potrzebnych tamże przyrządów do zabaw i gimnastyki:

Walne zgromadzenie uznaje za rzecz wielkiej wagi i pożytku organizowanie zbiorowych i systematycznie w czasie rekreacyjnym odbywających się zabaw i wycieczek szkolnych, jak niemniej, by za współudziałem władz szkolnych i miejscowych we wszystkich miastach, gdzie się znajdują szkoły średnie i więcej-klasowe szkoły ludowe, urządzone zostały odpowiednie boiska dla młodzieży szkolnej.

Na wniosek dra Germana przyjęto wnioski en bloc, a referat z uznaniem i podziękowaniem, co zgromadzenie wśród oklasków uchwaliło.

Przy dokonanych wyborach wybrani zostali jednogłośnie: Przewodniczącym prof. dr. Piętak, zastępcą Tomasz Sołtysik; do wydziału: Dr. Kruczkiewicz Bronisław, Librewski Stanisław, dr. Łazarski Mieczysław, Łuczakowski Konstanty, dr. Niementowski Przemysław, Próchnicki Franciszek, dr. Radziszewski Bronisław, Rawer Karol, dr. Samolewicz Zygmunt, Skupniewicz Józef, Soleski Józef, Wójcik Józef. Głosujących było 85.

Imieniem komisji kontrolującej wniósł p. Parylak absolutorjum zarządowi z rachunków Tow. i z administracji „Muzeum“.

W końcu przyszły wnioski członków, mianowicie: p. Przybylskiego (Kółko przemyskie), ażeby wydział wypracował memorjał do Rady szkolnej krajowej i do delegacji, aby wyjednały u ministra oświaty następujące ulgi, a mianowicie: aby remuneracje za nadliczbowe godziny już za pierwszy miesiąc przyznawano, aby do normalnej liczby godzin zaliczano prowadzenie gosp. klasy za 1. godzinę, bibljotekarzowi i zawiadowcy gabinetu

fizykalnego 3. godziny, gabinetu geograf. 1. godz., a dyrektorowi aby przydzielano sekretarza.

Tak ten jak i wniosek p. Szuchiewicza, aby odczyt dra Bylickiego wydrukowano w „Muzeum“, a odbitki rozesłano dyrektorom szkół — odesłano do wydziału.

P. Giedrojć wykazywal, że dobrzeby było, aby zjazdy Towarzystwa odbywały się i w miastach prowincjonalnych.

Ks. dr. Lenkiewicz zaprosił im. Koła krak. na przyszły zjazd do Krakowa i podziękował prezesowi i wydziałowi za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali przybyli członkowie.

Przewodniczący podziękowawszy za uznanie zamknął VI. zjazd o godz. 7. wieczór z życzeniem „do widzenia na VII“! (Huczne oklaski).

Zjazd zakończył swoją działalność, ale przybyli z prowincji goście nie opuścili murów naszego miasta, więc komitet gospodarczy pamiętał, aby gościom ostatnią chwilę uprzyjemnić i urządził wspólne zebranie na kolację, w lokalu odosobnionym p. Stadtmüllera, aby im zgotować biesiadę artystyczną, udało mu się bowiem uprosić członków „Lutni“, którzy jak zwykle prześlicznie spiewali pod kierownictwem swego kochanego dyrektora p. Cetwińskiego.

Wśród bardzo przyjemnej zabawy, podczas której chór „Lutni“ dawał prawdziwy koncert, b. wiceprezes „Lutni“ prof. Szuchiewicz, serdeczny Rusin wzniósł toast obecnego dr. Bylickiego, który swoim odczytem, dał „koncert nad koncertami“ i wszystkich za serce chwycił. Dr. Bylicki odznaczył się toastem zręcznym. Gdzie dobra ziemia? powiedział mowca—na Podolu. Gdzie piękna natura? Nasze Tatry. Gdzie piękne dziewczęta? Wszędzie. Gdzie najpiękniej spiewają? We Lwowie „Lutnia“. Piję na cześć „Lutni“. — Odpowiedziano dr. Bylickiemu z grona „Lutni“, że jest dla niej wielkiem zaszczytem, że tak znakomity mowca ma tak pochlebne zdanie o niej. Serdeczna zabawa, dzięki gospodarzom pp. Libreckiemu, Dołżyckiemu, Labowskiemu itd. przeciągnęła się do późnej nocy.

Teatr, literatura i sztuka.

(ms) **Operetka Lecocqa „Serce i ręka.“** Gdyby przedstawiona onegdaj po raz pierwszy na scenie tutejszej operetka pod powyższym tytułem, miała być zachętą dla płci brzydkiej do starania się o „serce i rękę“ płci pięknej, bardzo wątpimy, czy skutek byłby dodatni. Wyobrażaliśmy sobie, że zawładnięcie sercem ręką pięknej kobiety wywołać musi zupełnie inne uczucie, niż doznane tego wieczora w teatrze. Kilka, co prawda bardzo pięknych numerów, uważał kompozytor za stosowne podać słuchaczowi w formie rozcieńczonej, powoli i ostrożnie, jak gdyby się obawiał, że zbyt nadłe uraczenie tymi przysmakami zaszkodzićby mogło. To też zanim się słuchacz doczeka jakiej pięknej aryjki, musi wysłuchać całej tyrady bezsensów prozą, poczem następują mniej lub więcej banalne ustępy muzyczne, aż dopiero na koniec, po zgryzieniu tej zbyt twardej i niesmacznej łupiny, wysunie się okrąglutki i apetyczny orzeszek, który naturalnie w części równoważy doznany zawód, ale tylko w części.

Nie będziemy się kusili o podanie treści tej nowej operetki o starych konceptach, wystawionej po raz pierwszy w „Théatre de Nouveautés“ w Paryżu 19. października 1882. Zmarły w Paryżu po krótkich lecz prawdopodobnie ciężkich cierpieniach nieboszczyk p. t. „Serce i ręka“ zmartwychwstał onegdaj we Lwowie — obyśmy byli złymi prorokami — nie będzie długo oddéchał wonnem powietrzem nadpełtwiańskiej stolicy. Anemiczna ta istota, której treść nie odznacza się nawet dowcipem, ma tylko tę dobrą stronę, że powiewała niezrównanej pani Zimajer na prawdziwie skończone odśpiewanie kilku pięknych aryjek, któremi arystka jak zwykle audytorjum zachwyca. Muzyka tej operetki odznacza się obok częstej trywialności, prawdziwie francuską lekkością, miejscami nawet zachwycającą melodyjnością o zgrabnej i delikatnej fakturze. Z całego długiego aktu pierwszego posiada wartość muzyczną Romance w ges-dur, kończący się duetem Michaeli z Gaetanem. Wcale pięknym jest także kuplet Gaetana „Jestem księciem nieco fantastycznym.“ W ogóle cała operetka odznacza się nazbyt wielką obfitością kupletów.

Akt drugi jest znacznie lepszy i posiada kilka ustępów bardzo pięknych. I tak zasługuje tu na podniesienie chór i taniec w rodzaju gawotu, kuplet Gaetana „O kasku“, a nareszcie najpiękniejszy numer całej operetki „Bolero“ w g-dur odspiewany prześlicznie i efektownie przez panią Zimajer. „Bolero“ to kończy się bardzo pięknym duetem w tej samej tonacji, który jest zarazem finałem tego aktu. „Bolero“ musiała pani Zimajer powtórzyć. Który akt jest słabszy, czy pierwszy czy też trzeci, trudno rozstrzygnąć, trzeci akt ma jednak tę zaletę, że jest znacznie krótszy i że posiada piękną Romance w F-dur.

Z powyższego wynika, że „Serce i ręka“ nie może się mierzyć z operetkami tego samego kompozytora jak „Angot“ lub „Giroflé i Girofla“.

Partje kobiece wykonały wybornie panie: Zimajer, Skalska i Kasprowiczowa, role męskie pp. Laskowski, Myszkowski, Skalski, Senowski i Gasiński i starali się uczynić wszystko, by sztukę uratować od zagłady. Czy i o ile im się to udało, okaże niedaleka przyszłość. Na szczególne podniesienie zasługuje p. Laskowski, który spiewał partję barytonową Gaetana — transponowaną dla niego, mimo, że kilka razy dystonował — dobrze, a nareszcie p. Senowski, który spiewał partję tenorową z powodzeniem. Pan Senowski wystąpił po raz pierwszy w większej partji i udowodnił, że w niedługiej przyszłości stać się może owym poszukiwanym tenorem operetkowym. Odspiewaniem piosenki żołnierskiej, wywołał w audytorjum oklaski.

Mis-en-scene było bardzo staranne, miejscami nawet efektowne i zasługuje na wszelkie uznanie, zarówno jak i po części nowa wystawa.

Orkiestra i chóry pod batutą p. Jareckiego trzymały się dzielnie. Wczoraj powtórzono tę operetkę.

Repertoar teatralny. We czwartek, piątek i sobotę przedstawienia nie będzie. — W niedzielę na dochód Tow. wzajemn. pomocy artystów sceny lwow. po południu „Pospolite ruszenie“ komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego, wieczór „Mikado“. — W poniedziałek po południu „Dwaj złodzieje“, krotochwila ze spiewami i tańcami w 3 aktach Anczyca, wieczór „Dwór w Władkowicach“ komedja w 4 aktach Przybylskiego. — We wtorek „Serce i ręka“ operetka w 3 aktach Lecoqua.— W środę po raz pierwszy „Rozkosze wiejskie“ komedja w 3 aktach Witołda Traczewskiego.

„Ciernie i wawrzyny“. Pod tym tytułem opuściła prasę drukarską w Krakowie książeczka zawierająca sześć powiastek historycznych. Autorem ich jest p. Józef Rychter.

Rysownicy polscy w Paryżu. Artyści nasi osiedli w Paryżu, mianowicie Czesław Jankowski i Stanisław Rejchan, lwowianin, cieszą się nad Sekwaną nadzwyczajnem powodzeniem. Prace ich ozdabiają najwytworniejsze wydawnictwa paryskie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 17. kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza także rozporządzenie ministra oświaty w sprawie ułatwień dla tych słuchaczy uniwersytetów, którzy odbywają jednoroczną służbę.

Wiedeń 17. kwietnia. Dziś rozpoczęła się konferencja nauczycieli aust.-węg. szkół średnich. Gautsch wydelegował w tym celu radcę ministerjalnego Wolffa.

Tryjest 17. kwietnia. Rokowania względem utworzenia rafinerji nafty w Tryjeście są na ukończeniu; zagraniczni kapitaliści zbudują rafinerję na gruncie otaczającym port naftowy. Nowy port naftowy zostanie otwarty 1. lipca.

Tryjest 17. kwietnia. Strajk robotników w fabrykach Lloyda trwa dalej.

Grac 17. kwietnia. Ks. Battenberg, który się tu osiedlił pod nazwiskiem hr. Hartenau, oświadczył, że wstąpi do armji austrjackiej. Książę uda się wkrótce do Preszburga dla odwidzenia rodziców swej żony.

Paryż 17. kwietnia. Krąży pogłoska, iż jeneralny prokurator państwowy zarządził rewizje domowe u jenerała Du Barail i u Cassagnaca. Wedle *La Presse* wydano wczoraj późnym wieczorem rozkaz aresztowania 60 osób. Laguerre i inni członkowie komitetu narodowego wyjechali wczoraj do Brukseli, gdzie dzisiaj mają się odbyć ważne narady tego komitetu. *Gaulois* twierdzi, iż chodzi tu o obmyślenie środków do dalszej walki.

Petersburg 17. kwietnia. Rząd rossyjski zajmuje się reorganizacją sądów przysięgłych. W końcu maja przybędzie tutaj szach perski, który 13. bm. opuścił Teheran, udając się w podróż po Europie. Na wystawę paryską przybędzie szach w sierpniu, a z początkiem września będzie w Wiedniu.

Wiedeń 18. kwietnia. Dowiaduję się, że kilku posłów o wysoce szlacheckich nazwiskach wręczyli ministrowi sprawiedliwości memorjał w sprawie procesu kukizowskiego.

W interesie Krattera i Roińskiego celem delegowania trybunału sędziów przysięgłych po za granicami Galicji przeciw *Kurjerowi Lwow.* czynnych jest kilku bawiących tutaj adwokatów, ale bez skutku.

Giełda wieczorna: kredyty 297·25.

Taaffe z radcą ministerjalnym Klapsem odjechał do Pragi, by pośredniczyć w ugodzie czesko-niemieckiej w sprawie wyborów do Sejmu krajowego.

Słychać, że przygotowywana nowela szkolna ma mieć walor także dla Galicji.

Krąży tutaj pogłoska, że Gautsch wkrótce poda się do dymisji i ma zostać namiestnikiem górno-austrjackim.

Berlin 18. kwietnia. Bismarkowska *Post* omawia stosunki niemiecko-francuskie i twierdzi, że pokój na r. 1889 jest zapewniony.

Paryż 18. kwietnia. Na rozporządzenie senatu odbyły się bezskuteczne rewizje domowe u anarchisty Sondeya i u dziennikarza Morphyego, przyjaciela Boulangera. Jenerał Saussier był przesłuchiwany przez trybunał senatu.

Bruksela 18. kwietnia. Komitet boulanżystów uchwalił wydać manifest przeciw senatowi.

Belgrad 18. kwietnia. Postępowy poseł Jowanowicz został w Muticy zamordowany.

Bukareszt 18. kwietnia. Parlament uchwalił 15 miljonów na budowle fortyfikacyjne.

Do dzisiejszego numeru dołącza się odezwę „Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 16. kwietnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Targi nasze w ubiegłym tygodniu poczynały się ożywiać — popyt na lokalne potrzeby był większy, transakcje liczniejsze — ceny nieco wyższe. Zbliżające się jednak święta wielkanocne jak i święta izraelickie sparaliżowały na razie wszelki ruch. Tendencja jednak handlu zbożowego pozostała przychylną. Usposobienie na targach zagranicznych mdłe.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.75	do 7.25
Żyto gotowe	„	5.55	„ 5.90
Owies obroczny	„	5.70	„ 6.40
Jęczmień	„	5.80	„ 6.50
Rzepak	„	—.—	„ —.—
Groch	„	—.—	„ —.—
Wyka	„	6.75	„ 7.75
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	60.—	„ 69.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacje kolei	„	—.—	„ —.—

(!) **Targ zbożowy.** *Podwołoczyska* 16. kwietnia. *(Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony).* W całej okolicy stan dróg jest taki, że fury jakimkolwiek ciężarem naładowane przebyć takowe nie mogą. W skutek tego dowóz zboża na targ tutejszy, był w zeszłym tygodniu bardzo nieznaczny, co za sobą w dalszym ciągu miała i ten skutek, że nie było prawie żadnej podaży. Targ przeminął przeto przy bardzo mdłej tendencji bez życia.

Ceny targowe. W artykułach poniżej nie wyliczonych ceny były nominalne.

Za 100 kilogramów, netto, alla rinfusa, płacono:

Rosyjska pszenica dworska czerwona	gld.	6.70	— 7.—
„ „ „ żółta	„	6.40	— 6.80
„ „ chłopska	„	6.25	— 6.70
Rosyjskie żyto dworskie	„	3.25	— 4.30
„ siemię konopne	„	6.50	— 6.75
Rosyjski jęczmień	„	4.20	— 5.40
„ owies	„	4.40	— 4.80
„ groch	„	5.—	— 6.40
Rosyjska tatarka	„	5.90	— 6.20
Rosyjskie proso	„	4.40	— 4.70
„ otręby żytne	„	4.15	— 4.30
Rosyjska koniczyna	„	30.—	—59.—
„ kukurudza	„	4.50	— 4.80

Za 100 kilogramów, bez worka, loco magazyn kolejowy płacono:

Krajowa pszenica czerwona	gld.	6.70	— 7.—
„ „ żółta	„	6.60	— 6.90

Krajowe żyto dworskie . .	„	4.80 — 5.30
Krajowy owies . . .	„	5.60 — 5.80
„ jęczmień . .	„	5.— — 6.50
„ groch . . .	„	6.— — 7.50
Krajowa tatarka . . .	„	6.40 — 6.60

NADESŁANE.

Ernestyna Rauch
Dr. Henryk Friedmann
zaręczeni
Jarosław Lwów

Kandydat notarjalny

z 8 letnią praktyką, uzdatniony do substytucji, władający językami krajowymi, niemieckim, rumuńskim i angielskim, mogący złożyć kaucję, poszukuje dłuższej substytucji, albo w większem mieście Galicji lub Szlązka miejsca, jako koncypient.

Zgłoszenia z podaniem warunków należy adresować pod J. D. poste restante w Kołomyi.

Niniejszem zawiadamiamy, iż załatwiamy

odstemplowanie losów

w c. k. urzędzie podatkowym.

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Losy przesłane z prowincji po odstemplowaniu bezzwłocznie odsyłamy.

Wypracowania planów, kosztorysów, kierownictwa i wykonania wszelkiego rodzaju budynków jako też przeprowadzania pomiarów i parcelacyj gruntów, oceniania realności, sprawdzania rachunków budowlanych i t. p. podejmują się

St. Chołoniewski i Wł. Godowski, architekci.

(Biuro: Ulica Batorego, nr. 34, Lwów, otwarte w godzinach od 10. do 12. przed południem).

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. kwietnia 1889.

Hotel ŻORŻA: St. Jędrzejowicz z Jasionki, F. Jędrzejowicz z Żurawiec, Wł. Łuszpiński z Komarna, M. hr. Komorowski z Glinny, A. Wolfarthowa z Storożyńca, J. Ruspe z Krakowa, A. hr. Gołuchowski z Łosiacza.

Hotel EUROPEJSKI: A. Jaworski z Skwarzawy, A. Szanzer z Tarnowa, S. Brozon z Wiener Neustadt, A. Pociejko z Rosji, F. Życha z Przemyśla, dr. Weisstein z Tarnopola, A. Adamski z Zagórza.

Hotel WARSZAWSKI: K. hr. Mołodecki z Brodów, W. Fritscher z Ołomuńca, J. Majewski i ks. Józefowicz z Brzeżan, M. Hnatkowski ze Stanisławowa, E. S. Berner z Tarnopola.

Hotel LANGA: L. Metzger ze Stanisławowa, J. Bryl z Krakowa, A. Hordyński z Borszczowa, A. Jachimenko z Borszczowa, E. Knorcek ze Stanisławowa.

Hotel KRAKOWSKI: K. Müller z Potilub, O. Górecka z Ropczyc, L. Kukulski z Kolbuszowy, K. Stojałowska z Berezówki.

Hotel KUHNA: Ks. J. Łysiak z Kobylnicy, P. Kornik z Wiszenki, W. Siwadłowska z Rozwadowa, M. Wagilewicz z Jarosławia.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·2. popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela, jak dotyczący **plan sytuacyjny**, zawieracy również otoczenie tego kompleksu wydaje i wysyła na żądanie P. T. reflektantów **bezpłatnie** Zarząd relności **Emila Bertemiljana Brajera**. Brajerowska liczba 10. 179

Wszelkie Losy
kupuje i sprzedaje najkorzystniej
KANTOR WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji, uskuteczniają się bezzwłocznie i nie doliczając prowizji.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować. Ogromny zapas win i wódek poleca najtanicj handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna. Wino stołowe** bardzo dobre czyste naturalne **1 litr 44, flaszka 40 ct.. Zieleniaki** wyborne po **55, 65 i 80 ct., Hegelayer** stary **90 ct.. Samorodner 90 ct. zł. 1, 1·20, Maslacz złr. 1·20, 1·50 i 2, Retzer 40, Weidlinger 65, Nusberger 65, Vöslauer 80, Klosterneuburge 90, Prälaten zł. 1·30, Goldek (Schlumbergera) zł. 1·25, Donauperle zł. 1·50,** oraz francuskie, reńskie, Hiszpańskie i Szampański. **Wyborny miód 50** ct. flaszka. **Piwo pilzneńskie** odstałe flaszka **20** ct. zwrot za flaszkę 3 ct. **Wódki: Kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, złotopłyn, różówka** cała flaszka **75,** ½ flaszki **40** ct. **Ratafia, dereniówka, pomarańczówka** hr. Drohojowskiego, **jarzębiak, jarzębinka, gdańska itp.** 2028

Pawilon w parku Stryjskim (Kilińskiego) wraz z koncesją na wyszynk gorących napojów, oraz skład piwa Krasiczyńskiego. jest natychmiast na kilkanaście lat do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Zarządzie browaru w Krasiczynie. 2100

Najlepsze
Kasy ogniotrwałe
Najlepszego systemu

Najlepszego systemu
z fabryki
F. BLAŻICEK
w Wiedniu
utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**
DOM KOMISOWY
N. BRANDLER
we Lwowie
ulica Karola Ludwika 11.

Zawiadamiam Szanownych mych odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem ***Jean Laise.***

Realność ul. Janowska l. 55. obok przystanku mającego się budować tramwaju, jest do sprzedania. 2089

Na święta poleca najtaniej handel towarów korzennych i delikatesów Jana Bodnara przy ulicy Akademickiej l. 20. rozmaite gatunki wina i rozolisów na miarę i butelki. Wyśmienite piwa w butelkach i t. p. 2049

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska.

Szynki dworskie wyśmienite, Kozinę Ormiańską najlepszą poleca **Karol Mieczkowski** handel towarów korzennych i delikatesów **rynek l. 41.** jako też: różne gatunki **Win**, Piwa, **Rosolisów** i **Miodu** na miarę i butelki po **bardzo przystępnych cenach.** 2078

Ekonom mający 27 lat, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami poszukuje posady zaraz w większych gospodarstwach na ordynarję lub jako kawaler. Adres A. S. Zdziary poczta Radgoszcz. 2051

50 złr. miesięcznie i 3 złr. dziennie na koszta podróży
płacę każdemu agentowi, który się wyłączną sprzedażą moich fabrykatów w zakresie maszyn rolniczych i sikawek ogniowych, zajmywać chce. — Starający się zechcą **pisemne** oferty, z podaniem dotychczasowego zajęcia pod adresem J. HERMANN Lwów, Jagiellońska 18, nadesłać.

Korzystna zamiana posady ekspedytorki, bliższych szczegółów udzieli c. k. urząd pocztowy z Trzciany. 2102

Klemens Fedunio b. introligator c. k. Biblioteki Uniwer. Jagiell. poleca swój Zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie. 412

C. k. koncesjonowane pierwsze biuro wywiadowczo-komisowe Jana Lipińskiego obok szkoły gimnazjalnej w Stryju zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że wypełnia wszelkie najrozmaitsze zlecenia, jak najpunktualniej i najsumienniej pod ścisłą dyskrecją. 730

Na święta! Do przekładania ciast masa migdałowa i orzechowa, na maszynie granitowej utarta, jest do nabycia w sklepie Henryka Tretera ulica Kopernika l. 3. 394

Wikt domowy, zdrowy niedrogi ulica Korniaktów Nr. 1. (obok domu narodnego) drugie piętro, drzwi 50. 2088

Dyetarjusz liczący 26 lat, kawaler biegły w manipulacji sądowej, z pięknem wyrobionem pismem poszukuje stałej posady w Sądzie lub też w innym Urzędzie. Adres J. J. handel Zabłotnego w Jarosławiu. 2092

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy, kilkakrotnie administrator urzędów, poszukuje odpowiedniej posady. Listy uprasza pod lit. G. J. w administracji Kurjera. 2095

Chętnych do zawodu pocztowego przygotowuję praktycznie i teoretycznie. Zgłoszenia **z warunkami i podaniem studjów** za pośrednictwem **poczty Podbuż.** 2097

W niedzielę 14/4 znaleziono w rynku książkę do **nabożeństwa** „Hümmelschlüssel“, którąto właściciel otrzymać może w domu Nr. 5. przy ulicy Kościelnej, II. piętro u pana Kozaka.

60 ct. ½ klg. orzechowej i migdałowej masy do ciast. 80 ct. ½ klg. pomadek, 60 ct: ½ klg. karmelków. Wielki wybór tortów, bab i placków poleca cukiernia Zimmera ul. Akademicka. 2091

Kanarki Harcery do nabycia ulica Zborowska Nr. 11. 2101

Udzielam lekcyj języka francuskiego i fortepianu. Ormiańska 19. 1. piętro (oficyny). 2085

Mieszkania i sklepy

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależytościami, **pokoik kawalerski, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** ulica Brajerowska 10. 2021

Zielona 32. są **2 pokoje frontowe** I. piątro z przynależytościami, jakoteż **pokój z przedpokojem** od 1. maja, **2 pokoje z nyżą** I. piątro oficyny z przynależytościami zaraz do najęcia. 2070

3 pokoiki, kuchnia, ulica Długosza (Kurnicka) 21. pierwsze piętro. 2093

Dom z ogrodem warzywnym i owocowym zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. dawniej Rury. 2022

W pięknie położonej willi w obszernym ogrodzie 4 lub 6 pokoji z przynależnościami z kuchnią, dużą werandą są zaraz do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej 17. 2084

Eleganckie pomieszkanie kawalerskie o trzech pokojach przy ul. teatralnej Nr. 11. 2. piętro od 1. maja do wynajęcia. 2080

Dwa frontowe pokoje, osobny wchód, z wiktem, usługą lub bez tychże, ulica Korniaktów Nr. 1. drugie piętro drzwi 50. (obok domu narodnego).

Pokój kawalerski do najęcia od 1. maja ulica Kościuszki 7. 2098

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro front, balkon, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia. Tudzież 2 pokoje frontowe, kuchnia zaraz do najęcia. 2099

Prawdziwy tylko ze znakiem „Kotwicy“!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
„Pain-Expeller“
z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Korki do flaszek
Kapsle do flaszek
Pipy do beczek
Smółka do flaszek
Szczotki do czyszczenia flaszek
i wszelkie potrzebne artykuły do robót piwnicznych poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że po powrocie ze zbioru win sprowadziłem znaczny zapas takowych i sprzedaję je po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam w beczułkach począwszy od 5ciu litrów wyżej.

Z szacunkiem
Wilhelm Tannenbaum
restaurator
ul. Karola Ludwika l. 31. Lwów

30 JAŁÓWEK
wieku od 1 do 3 lat rasy Bern Simenthal pełnej krwi do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Wiżnia ręż o. p. loco.

Herbata z Brodów!!
Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach
funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusza“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80
Herbata z Brodów!!
Herbata z Brodów!!

Losy serbskie 10-frankowe

Główna wygrana

200.000 franków

Trzy ciągnienia rocznie

Najbliższe ciągnienie dnia 1go Maja b. r.

sprzedaje po kursie wiedeńskim

i także na spłaty miesięczne

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Prenumerata roczna 1 złr. 70 centów we Lwowie, 1 złr. 80 cent. na prowincji.

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza „Powiatowej Narodnej Torhowli w Rohatynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką“ ma zaszczyt zawiadomić niniejszem P. T. Członków tegoż stowarzyszenia na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 8. (n. s.) maja 1889 o godzinie 2ej po południu w lokalu Towarzystwa o następującym porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1888.
2. Sprawozdanie komisji kontrolnej.
3. Przedłożenie Rady zawiadowczej w sprawie oddania składu Powiatowej Narodnej Torhowli w Rohatynie Lwowskiej Narodnej Torhowli.
4. Wybór komitetu kontrolnego na rok 1889.
5. Wnioski członków.

Rohatyn 12. kwietnia 1889.

Za Radę zawiadowczą:

Antoni Medwecki przewodniczący. *Włodzimierz Czyrowski* członek Rady zaw.

Do wyrobu octu

poleca się pod gwarancją **chemicznie czysta 80% Essencja octowa** (kwas octowy, ekstrakt octowy). Do 40 litrów wody wystarczy 1 kilogr. tej essencji, aby zrobić dobry, przyjemny ocet.

Cena przy odbiorze 50—100 kilo, za kilo zł. —·88
„ „ „ 25—50 kilo, „ „ „ —·95
„ „ „ mniejszym (przynajm. 10 kilo) „ 1·—

franco do wszystkich stacyj. — Próbki na żądanie gratis i franco. Ajentów do sprzedaży angażuje się we wszystkich większych miastach. Specjalność: Echtes Klettenwurzel-Haaröl za kilo 2 złr.

Z uszanowaniem

Emil W. Wünsch

Tetschen a. d. Elbe.

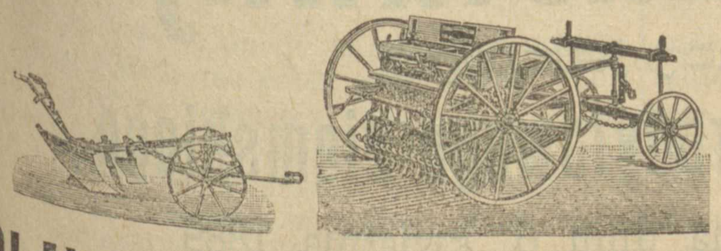

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Lwów, ulica Grodecka 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze**, osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego własnego wyrobu i oryginalne **pługi** wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** itp. ulubione siewniki **Junior-Drill** i **Balance-Junior-Drill**, oraz **oryginalne siewniki rzędowe Sacka, siewniki szeroko-rzutne** etc. etc.

Warstat napraw jak najlepiej urządzony, pędzony parą.

Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltzé.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

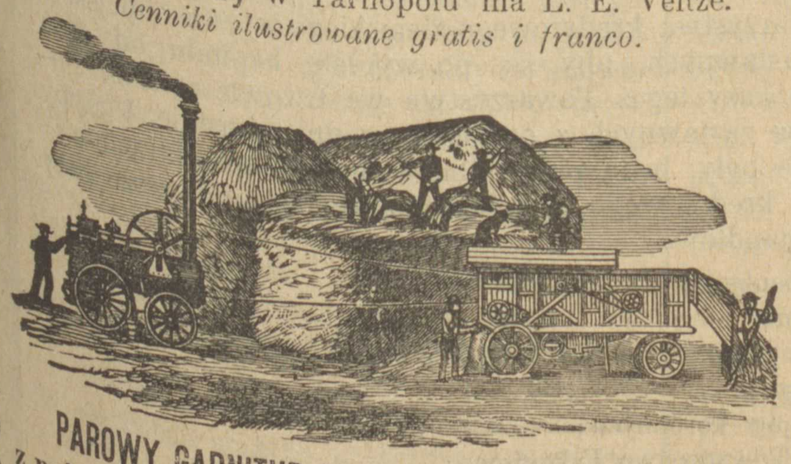

PAROWY GARNITUR MŁOCARNIANY o sile 10 koni

z najnowszemi ulepszeniami wypożyczają do młocki.

Uprasza się o wczesne zamówienia.

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.

Cena pakietu 20 centów.

Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem moim zaopatrzona.

Dr A. Seeburger

Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Karol Bałłaban

we Lwowie — poleca

Naturalne czyste wina

węgierskie, austrjackie, francuskie i hiszpańskie w najlepszej jakości.

Stały zapas 10.000 butelek

		zł.	ct.
Wina węgierskie.			
Plattensewein . . .	flaszka	—	44
Hegelayer nr. 1 . .	„	—	65
„ nr. 2 . .	„	—	80
„ nr. 3 . .	„	1	—
„ wytraw. nr. 4	„	1	20
„ „ z r. 1861 .	„	1	50
Maślacz z r. 1874 .	„	1	50
Tokajer Flandorfera 1/8	flaszki	2	50
„ „ 1/2	„	3	50
Ruster	flaszka	1	—
Ofner czerwony . .	„	—	65
„ Adelsberger .	„	1	—
„ „ stary	„	1	20
Villanyer	„	1	—
„ Riesling .	„	1	—
Wina austrjackie.			
Klosterneuburger Stifta	flaszka	—	90
Vöslauer Schlumbergera biały . . .	„	1	—
Vöslauer Schlumbergera czerwony .	„	1	—
Goldeck Schlumbergera biały . . .	„	1	30
Goldeck Schlumbergera czerwony .	„	1	30
Burgunder Stifta .	„	1	10
„ v. Liebl & Sohn	„	—	90
Vöslauer Römera i Syna	„	1	—
Monopol	„	1	50
Luttenberger . . .	„	1	20
Pickerer	„	1	20
Wina francuskie.			
St. Julien . . .	flaszka	1	40
Chateau Margaux .	„	2	—
Haut Barsac . . .	„	1	80
Haut Sauternes .	„	2	—
Schery, bardzo stary	„	3	50
Malaga	„	2	50
Madeira	„	3	—

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Flance szparagów Conover colosalles, d'Argenteuille 3 letnie kopa 2 złr. **Drzewka:** Czerechy kleparowskie, Czerechy olbrzymie, tyrolskie 7-letnie à 90 ct. za sztukę w miejscu. Rozsyłam na żądanie aż do końca maja, bo są zadołowane w lodowni. Zarząd ogrodu w Spasowie p. Tartaków.

Tektura i Lak na dachy

Asfaltowe płyty izolacyjne

Carbolineum (brunatny konserwujący pokost na drzewo), **Mykothanaton** (najradykalniejszy środek przeciw grzybowi domowemu), czarny **lak na żelazo**; fachowe i najtańsze wykonanie

dachów z drzewa i cementu i dachów z tektury

pod gwarancją, jakoteż rekonstrukcje, naprawy, pokostowania i prace konserwacyjne takichże dachów.

Paweł HILLER & Ska

Wiedeń, IV. Bez. Favoritenstrasse Nr. 20, Wiedeń.

Kosztorysy, prospekty etc. gratis i franco.

Fabryka: Brunn am Gebirge.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA w domu** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

SENZACYJNY NOWY WYNALAZEK

ARISTONY z przyrządem, za pomocą któredo grać można **długiemi** (metrowemi) nutami kompletne arje, uwertury, tańce i t. d., a nadto i okrągłemi.

TYLKO

w **JEDYNYM** na całą Galicję **wyłącznym składzie**

INSTRUMENTÓW i STRUN

J. KAPRALIKA

Lwów, Skarbkowska l. 6. dawniej Policja, na rogu.

WIELKI WYBÓR

CYTR już od **7** złr. *Skrzypiec, czeli, basów, Fletów,* klarnetów, *trąbek pożarnych i kolejowych*

SYMFONIONY

z nutami stalowemi zł. 6·80

Manopany i Herofony.

Ceny fabryczne.

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

O ingerencji Sądów przy zniesieniu

Prawa Propinacji

w Galicji

Napisał

adw. Dr. G. Małachowski

Dziełko obejmuje **rozbiór krytyczny** odnośnych przepisów, zastosowanych **dla ustaw praktycznych, tudzież zawiera dosłowny tekst wszystkich ze zniesieniem prawa propinacji w związku będących ustaw** (cesar. patent. z r. 1850 i 1853, ust. kraj. z 30. grudnia 1875 i 26. stycznia 1884 r. itd.) **rozporządzeń minist. i orzeczeń Najwyż. Trybunału z przytoczeniem wypadków praktycznych**, *dla właścicieli propinacji.*

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 cent.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

2087

Rzadki przypadek!

UNIKATEM

jest całkiem nowowynaleziony **zegar wahadłowy światowy** w polerowanej skrzynce ramowej, z **budzikiem** i **aparatem** sygnałowym, z 2 bronzowymi ciężarkami z patent. cyferblatem, który w zupełnie ciemnej nocy bez **wszelkiego materjału palnego** zupełnie **jak księżyc świeci** i kosztuje ten niezbędny zegar **tylko** złr. **2·75.**

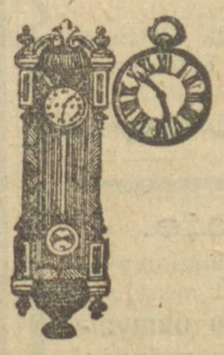

Najlepszymi i najsławniejszymi **salonowymi zegarami wahadłowymi** na **świecie** są **wiedeńskie fabrykaty** i daję **zegar salonowy wahadłowy** jak okazuje rysunek obok **w skrzynce orzechowej** bogato ozdobionej rzeźbami gotyckiemi tylko za zł. **5·75.**

Ogromne zdziwienie

wywołał nowy **remontoar dla panów** z **świecącym cyferblatem.** Wspaniały ten zegarek, zastępujący zupełnie **prawdziwie złoty,** jest zaopatrzony przyrządem skazówkowym, nakręca się bez kluczyka, ma wspaniałe płaskie kryształowe szkiełko i werk nie do zniszczenia z podwójnie hartowaną sprężyną. Cyferblat jest impregnowany ck. uprzyw. pantentowaną masą świetlną i świeci w nocy jasno jak książyc, bez wszelkiego materjału palnego. Ta najnowsza wspaniała specjalność zegarkowa kosztuje wraz z odpowiednim łańcuszkiem, który od **prawdziwego złota** nie da się odróżnić, **tylko** złr. **7·75.** Za dobry chód ręczy się **5 lat.** Wysełka za gotówkę lub za pobraniem przez

S. WEISS

Główny skład specjalności zegarowych

Wiedeń, Stadt; Seilergasse 7/K.

W sali Towarz. gimn. „SOKÓŁ"
w Niedzielę Wielkanocną d. 21. Kwietnia b. r.
jeden jedyny

Wielki Koncert

sławnego

KWARTETU UDEL

wiedeńskiego męzkiego towarz. spiewackiego.

PROGRAM:

1. Kremser „Das Herzklopfen",
2. Koch „O das ist gust",
3. Udel „Männerlob",
4. Solovortrag des Herrn Professor Udel,
5. Bayer „Wanderlust",
6. Schöffer „Die da",
7. Bayer „Historie vom Kuss",
8. Horvat „Moderne Wanderlust",
9. Solovortrag des Herrn Professor Udel,
10. Kosmayer „Der Freischütz".

Cercle **3** złr., siedzenie parkietowe 1-rzędne **2** złr., 2-rzędne **1** złr., wstęp na salę **60** centów.

Biletów nabyć można w handlu papieru i sztuk pięknych p. Jana Bromilskiego, ulica Karola Ludwika 11, a w niedzielę przy kasie w gmachu „Sokoła".

Początek o godzinie 7ej wieczór.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. b
poleca: *sukno i materje wełniane na liberyjne ubrania również* ***dreliszki*** *liberyjne w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach.*

Przy regulacji Nowego Brnia i dopływów jest do obsadzenia posada

dozorcy robót ziemnych.

Podania własnoręcznie napisane i zaopatrzone w odpowiednie dowody w odpisie, wnieść należy pod adresem: **„Kierownictwo budowy regulacji Nowego Brnia w Słupcu poczta Sczucin"** najdalej do dnia 20. br. Wymaga się znajomości języka polskiego w s'owie i pismie, dostatecznej biegłości w rachunkach, tudzież udowodnienia, że kandydat pracował już jako dozorca robót ziemnych bądź przy regulacji rzek bądź przy budowie kolei lub t. p. i posiada odpowiednie w tym kierunku zdolności. Wysłużeni podoficerowie ck. inżynierji wojskowej, posiadający powyższe kwalifikacje mieć będą pierwszeństwo. Wynagrodzenie stosowne do uzdolnienia według umowy. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Młyn parowy „Bronisława"

H. RAUCH w Sokalu

sporządził dla wygody szan. publiczności **na Swięta**
oryginalne woreczki mąki pszennej Nr. 00 wagi 12½ kilogr.
Do nabycia we Lwowie wyłącznie:
w składzie głównym młyna parowego **Rynek Nr. 18. Telefon Nr. 221.** i w handlu p. **Zygmunta Sternberga Rynek Nr. 11.**

Uwaga. Dla uniknięcia naśladownictw uprasza się Szan. Publiczności uważać, by każdy woreczek zaopatrzony był **blombą** i **wignetą** młyna parowego w Sokalu.

Uwiadomienie.

Dla uniknienia pomyłek zawiadamiamy Sz. P. T. Publiczność, że skład naszej **Prawdziwej francuskiej, do obmycia zdatnej woskowej masy oszczędności** (na zimno do użycia) na parkiety, podłogi lakierowane i z miękiego drzewa **wyłącznie**

dla Lwowa u Alojzego Hübnera

ulica Karola Ludwika l. 13.
się znajduje, i **każda puszka naszego wyrobu oboczną Marką zastrzeżenia zaopatrzona jest.** Na co przy kupowaniu uwagę zwracać prosimy

Schneider i Spółka
fabryka farb i lakierów w Wiedniu.

Najlepsze gatunki szczotek
do zamiatania, zmiotki ręczne miotły ryżowe, szczotki do glancu i błota, do froterowania podłóg, do włosów, szczoteczki do zębów.
Największy wybór okurzaczy p.órkowych, grzebieni, perfum i mydełek, poleca najtaniej

ALOJZY HÜBNER
we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 13.

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przeze Wgo prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER
we Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika l. 3.
Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**
Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbytych studjach z zakresu **dentystyki** w klinikach w **Berlinie**, założył atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10.** i ordynuje od 10 rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenie kokainą i gazu rozweselającego (Lustgas). Sztuczne zęby przysposabia na złocie kauczuku i t. p.

Główny skład wędlin
Józefa Jankowskiego
we Lwowie, przy ulicy Teatralnnej l. 12.

Przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych zaopatrzyłem **swój skład wędlin** w najobfitszy zapas wszelkich najwyborniejszych wyrobów w zakres masarstwa wchodzących a to: **Szynki** z młodych wieprzów, świeżo wędzone, surowe i gotowane; **Polędwice, Wędzonki** i **Rolady** w różnych gatunkach, **Ozory, Kiełbasy** pieczone, krajane i siekane, **Kiełbasy do gotowania** krajane i siekane, **Małe prosięta** i wszelkie różne wędliny najwyborniejszej jakości.

Usilnie starać się będę, by Szan. P. T. gości moich najlepszymi wyrobami zadowolnić. Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności i upraszam uprzejmie o liczne odwiedziny. — Wszelkie zamówienia z prowincji starannie i natychmiast będą załatwione.

Z głębokim szacunkiem *Józef Jankowski.*

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom srodek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Wykaz
Listów zastawnych
galicyjskiego
Towarzystwa kredytowego ziemskiego
wylosowanych na dniu 6. kwietnia 1889

4%ych 56-letnich przy 5em losowaniu w sumie . 1.200 zł. wa.
4½%ych przy 5em losowanin . . . . . 32.200 „ „

Listy zastawne 4% 56-letnie.

Ser. III. Nr. 424. — **Ser. V.** Nr. 74 295.

Listy zastawne 4½%.

Ser. I. Nr. 210. — **Ser. II.** Nr. 86 423. — **Ser. III.** Nr. 620 2028 2445 3810 5424 5781 5837 6081 7012. **Ser. IV.** Nr. 121 1142 1722 2793. **Ser. V.** Nr. 159 370 561 750 2133 2178 3185 3480 3548 5142 6131 7542.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30. czerwca 1889 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w **Warszawie**: Leopold Kronenberg;
„ **Krakowie**: Blau i Epstein;
„ **Poznaniu**: Bank rolniczo przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spł.;
„ „ Mamroth i Spł.;
„ **Wiedniu**: Bank dla krajów koronnych;
„ „ Niższo-austr. Towarzystwo Eskontowe;
„ **Berlinie**: Bank Niemiecki i Bank Drezdeński;
„ **Frankfurcie** nad Menem: Bank Erlangera i Synów;
„ **Rzeszowie**: Matzner i Holzer.

We Lwowie 6. Kwietnia 1889.

Przedruk nie będzie płacony.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.